

Juan Jesus udzielił wywiadu dla *DAZN*, w którym zdradził między innymi oferty, jakie otrzymał w ostatnim czasie, gdy był graczem Giallorossich. Oto fragmenty wywiadu.

- Jestem bardzo wdzięczny Włochom, to drugi kraj, który mnie przyjął z Brazylii gdy miałem tylko 20 lat. Mieszkalem 4 lata w Mediolanie, teraz jestem 4 rok w Rzymie. Moim pierwszym trenerem w zespole Giallorossich był Spalletti. Mówił drużynie, że możemy zdobyć dużo tytułów i również nagród indywidualnych, ale to co liczy się naprawdę to to co mamy w środku. Nie ma niczego ważniejszego niż być dobrym człowiekiem, bowiem potem ludzie zapominają o twoich zwycięstwach.

Początki kariery?

- Przeszedłem wszystkie młodzieżowe szczeble w Internacionalu i potem Jorge Fossati, urugwajski trener, zobaczył mnie i zapytał: "Kim jest ten chłopak?". Porozmawiali ze mną, tego dnia grałem na boku obrony, choć normalnie byłem środkowym defensorem: mimo tego bardzo mu się spodobałem. Zacząłem trenować i grać w pierwszym zespole, potem zadebiutowałem w Copa Libertadores. Niestety potem Fossati odszedł, ale przybył Celso Roth, z którym otrzymywałem jeszcze więcej szans. To moja historia, potem odszedłem do Włoch.

Otrzymane oferty i przyszłość w Romie.

- Otrzymałem dwie oferty z Flamengo, bardzo im podziękowałem za ich zainteresowanie. Pierwsza oferta była gdy trenerem był jeszcze Abel Braga [do końca czerwca 2019 - wyj.red.], druga gdy tylko Jorge Jesus trafił na ławkę [w miejsce Bragi - wyj.red.]. Rozmawiałem o tym z Juanem, w młodości był jednym z moich idoli, mamy też tak samo na imię. On był legendą Romy i reprezentacji. Podziękowałem, gdyż gdy zaprasza ciebie Flamengo, musisz pomyśleć dwa razy zanim odrzucisz propozycję, to wielki zespół. Jednak musiałem odrzucić, to nie był właściwy moment, moja rodzina się tu dobrze czuje i mi jest dobrze w Romie. Czuję się dobrze w tym klubie, jestem jeszcze młody, mam zaledwie 28 lat. Jeśli nigdy się nie poddajesz, jeśli wiesz czego chcesz, możesz wszystko zdobyć.

Autor: abruzzo